

PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
1-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI.

Sroda 16 lutego 1916 roku.

Nr 32.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo 14 bm. Na froncie rosyjskim nie było szczególnych wydarzeń.

Na froncie włoskim: Walki armatnie na froncie Pobrzeża były wczoraj w kilku miejscach bardzo gwałtowne. Zdobyte przez nas pozycje pod Rombo-nem utrzymaliśmy przeciw kilkakrotnym atakom nieprzyjacielskim.

Na Bałkanie. W Albanii wojska austro-węgierskie dotarły przednimi strażami do Arzen. Nieprzyjaciół cofnął się na prawy brzeg rzeki.

Dalsze walki we Francji.

Berlin. Urzędowo 14 bm. Na wielkiej części frontu toczyły się ożywione walki armatnie. Nieprzyjaciół skierował w nocy swój ogień na Lens i Lievin.

Na południe od Somme rozwinęły się gwałtowne walki o wysuniętą naprzód część naszej pozycji, z której ustąpiliśmy wobec osaczającego ataku nieprzyjaciela.

W Szampanii odparliśmy 2 ataki nieprzyjaciela pod St. Marie a Py. Na północo-zachód od Tahure wydarłszy Francuzom szturmem przeszło 700 m. ich pozycji, przyczem nieprzyjaciół stracił 7 oficerów i przeszło 300 szeregowców w jeńcach, oraz 3 karabiny maszynowe i 5 miotaczy min.

Pod Oberseil wojska nasze zajęły rowy francuskie na przestrzeni 400 m.; w ręce nasze wpadło kilka tuzinów jeńców, 2 karabiny maszynowe i 3 miotacze min. Samoloty niemieckie atakowały zakłady kolejowe i obozy nieprzyjacielskie w północnej części frontu.

Na froncie rosyjskim oprócz kilku zwycięskich starć patroli nie wydarzyło się nic ważnego.

Na froncie bałkańskim sytuacja niezmieniona.

Więści o pokoju.

Zofja. Dziennik „Preporec“ wyraża zapatrywanie, że misja House'a (który odbył informacyjną podróż po Europie w sprawie pokoju) w związku z rozporządzeniami ministerjalnymi w Rosji i nadchodzącymi stamtąd wiadomościami nasuwają przypuszczenie, że możliwość bliskiego pokoju wzrasta.

Sazonow o końcu wojny.

Kopenhaga. W interviewie dziennikarzy paryskich z Sazonowem, tenże na pytanie, jak długo trwać będzie wojna i czy nie będzie trwać kilka lat, odpowiedział: „Nie wierzę w wieloletnią wojnę. Nie przetrzymają jej przedewszystkiem Niemcy ze względów finansowych, lecz musimy być przygotowani na kompanję letnią. Wojna prawdopodobnie potrwa przez rok bieżący. W najlepszym razie skończyć się może w listopadzie”.

Ameryka żąda rozbrojenia okrętów handlowych.

Paryż. „Journal“ donosi z Waszyngtonu: Ponieważ do portu nowojorskiego zawinął trzeci uzbrojony okręt handlowy włoski, przeto departament państwowy postanowił zmienić postanowienia, uprawniające okręty handlowe do uzbrojenia. Skutkiem tego rząd amerykański nie zezwoli okrętom handlowym na wyjazd przed złożeniem dział.

Żale na sprzymierzeńca.

Haga. „Nation“ dowodzi, że wzrasta niezadowolenie sprzymierzeńców przeciw Anglii. Francja żali się że Anglia za mało dostarcza żołnierzy (Francuzi stracili dotąd około 1 1/2 miliona w zabitych i rannych, Angliacy około 260 tysięcy. Włosi twierdzą, że Anglia wyzyskuje ich na dowozie węgla, aby im następnie udzielać pożyczek. Entente musi skoncentrować swe siły na jednym froncie, inaczej nastąpić może katastrofa.

Bułgarzy w Elbassanie.

Zofja. Z głównej kwatery donoszą: Wojska bułgarskie obsadziły w dniu 12 b. m. miasto Elbassan (główne miasto Albanii) Ludność zgótowała wkraczającym Bułgarom gorące przyjęcie. Miasto przybrane było chorągiewami.

Włosi opuszczają Durazzo.

Budapeszt. Z Aten donoszą: Kierownictwo wojsk włoskich postanowiło opuścić zupełnie Durazzo, a uczyniono to w obawie, że wojska austro-węgierskie i bułgarskie zbyt szybko mogłyby się zbliżyć do Walony.

CHWILA OSOBLIWA.

Niema zapewne w Polsce człowieka, zajmującego się sprawą przyszłości narodu, któryby nie słyszał dowodzeń i upomnień, że wojna obecna jest dla narodu polskiego momentem przełomowym, gdyż w wojnie tej, nie o Polskę wprawdzie prowadzonej, rozstrzygnąć się mają na długi czas losy narodu, a stąd Polacy nie mogą zachować się biernie i obojętnie, lecz wyteżyć wszystkie swoje siły, aby na wagę losów rzucić swój wpływ i swą wolę, iżby przyszłość ich ukształtowała się możliwie po myśli ich tradycyjnych aspiracji narodowych i należnych im praw.

A jednak śledząc bieg codziennych naszych prac i spraw, trudno w nich wy-czuć potężne tętno, odpowiadające historycznemu znaczeniu dzisiejszych czasów. Niewątpliwie, jest to praca pożyteczna a więc i potrzebna, w wielu wypadkach konieczna, niekiedy mrówcza, a jednak poza tą szarą i pożyteczną zresztą pracą trudno się dopatrzeć wielkiej myśli, obejmującej swoim skrzydłem olbrzymie horyzonty, jakie otworzyła przed narodem polskim ta niepamiętna w dziejach świata walka narodów.

Zdaje się, jakoby znaczenie tej historycznej chwili nie dość było rozumiane i rozpowszechnione w społeczeństwie naszym, jakoby nie dość należycie zdawano sobie sprawę, że chwila ta, jest rzeczywiście chwilą osobliwą, jak to trafnie powiedział Wyśpiański, to znaczy chwilą, która może nam się już nie nadarzyć, a przynajmniej niewiadomo, jak długo na nią trzeba będzie czekać.

Do takiego wniosku prowadzi logiczne rozstrząsanie dzisiejszej sytuacji politycznej, do takiego też wniosku doszli nasi politycy narodowi, myśliciele i poeci, którzy zastanawiając się nad przyczyną niepowodzeń walk zbrojnych narodu celem odzyskania niepodległości, doszli do przekonania, że jedyną możliwością, w której naród może zdobyć własną państwowość, jest zbrojny zatarg pomiędzy państwami rozbiorowymi i rzucenie swego wpływu na tej losy wojny po stronie jednego z przeciwników. O taką wojnę modlił się nasz największy geniusz narodowy, Mickiewicz, o takiej wojnie myśleli wszyscy, u których ukochanie wolności stanowiło treść życia i czynów, u których silne było pragnienie niepodległego, państwowego bytu.

Rozgrywające się wypadki dziejowe stanowią dla nas chwilę osobliwą także z tego względu, że święci obecnie tryumf idea narodowa a ze wszystkich obonów walczących słyszymy zapewnienia i słowa nadziei, że w wojnie tej nie tylko śaden z mniejszych narodów państwowych nie ma utracić swej niepodległości, lecz przeciwnie, te narody, które były ujarzmione,

mają być powołane do życia państwowe-
go w rodzinie wolnych narodów Europy.
A czy jest naród, któryby więcej zasłu-
giwał na samodzielność państwową, jak
naród polski, któryby więcej dla niej po-
niósł ofiar?

Chwila dzisiejsza jest dla nas osobliwą,
wyjątkową, lecz jeśli ma przynieść nam
ureczywistnienie naszych i naszych boha-
terskich przodków marzeń, to nie stanie
się to bez naszego udziału, bez naszej woli
twórczej, aktywnej. Ktokolwiek chce
wolności narodu—a czy są tacy, którzyby
jej niechcieli—musi pamiętać, że ona się
nie stanie, że jej nam nikt z łaski nie da,
ani nią za naszą martwą bierność i bez-
wład nie zapłaci. Wolność trzeba zdobyć, za-
pracować na nią, wywalczyć.

Kto pracę u podstaw stawia dziś jako
program narodu, ten zasłania oczy społec-
zeństwu na wyjątkowo osobliwe znacze-
nie dla narodu dzisiejszych czasów.

Wśród huku dział i gradu żelaza wa-
li się dotychczasowy porządek, zacierają
się granice, wytwarza się stan, z które-
go mają się wyłonić nowe formy i gra-
nice. W takim przełomowym momencie
godząc się na bierność i bezczyn, przy-
mowalibyśmy odpowiedzialność wobec przy-
szłych pokoleń polskich, które będą py-
tać, cośmy uczynili w chwili osobliwej
dla spełnienia testamentu naszych przód-
ków.

n.

Zmiana w Naczelnej Komendzie Legjonów polskich.

Dotychczasowy komendant Legjonów
polskich, Eksc. Durski ustąpił, a miejsce
jego zajął generał major Puchalski.
Z okazji tej wydała Naczelną Komenda
Legjonów następujące rozkazy:

Rozkaz N^o 191. Poczta polowa 355,
dnia 4 lutego 16.

Żołnierze-legioniści!

Marszałek polny porucznik Eksc. Dur-
ski, został odwołany ze stanowiska ko-
mendanta Legjonów polskich.

Z rozkazu Naczelnej Komendy armii
miejsce ustępującego komendanta zajął
gen. major Puchalski.

Siedemnaście miesięcy zwycięskiej
kampanii przetrwaliście w boju pod wo-
dzą Durskiego, z imieniem Polski na
ustach, siedemnaście miesięcy pod jego
rozkazami znosiście trudy najcięższe
fizyczne i moralne cierpienia, niezłomni
w swej woli wytrwania i dojścia do
ostatecznego celu krwawej wędrówki,
prowadzącej ku jaśniejszemu jutru, a
trudów tych wszystkich i szczytnych
zamierzeń był towarzyszem i wodzem
Eksc. Durski.

Gdy przed wymarszem w pole, na
czele młodych zastępów stanął nowy
komendant, nieznaliście go jeszcze i nie-
wiedzieliście, jak wspólne losy zwiążą
go silnie z losami waszymi, rychło je-
dnak przekonałście się dowodnie, że w
waszem gorącym środowisku, w ogniu
waszych czynów i świetle niezniszczal-
nej, nieprzedejawnionej idei—jego pol-
skie serce rozgorzało pięknym płomie-
niem.

Z każdym dniem, z każdą bitwą po-
znawaliście, że naszym jest nawskroś
wodzem, i godnie w sobie jednoczy tak
niezbędne na tym odpowiedzialnym sta-
nowisku: zalety żołnierskie i cnoty oby-
watelskie, odwagę i surowość dyscypli-
ny z łagodnością i wyrozumieniem ojcow-
skim.

Poznaliście jego hart i wytrwałość
z jaką mimo sędziwych lat znosił wszy-
stkie trudy wojaczki, z młodzieńczym
zapałem, który nie malał ni w dzień
Mołotkowa, ni w czas uciążliwej obro-
ny Karpat kampanii, jednakim był w
siarczyste mrozy na skalistych szczytach
gór Bukowiny i w skwarne lato na rów-
ninach Królestwa, ukochał was szczerze
i do umiłowanej służby wojennej zapra-
wiał wytrwale, złączyła go z wami
święta sprawa węzłem duchowym.

W żalu szczerze żołnierskim żegnamy
go dzisiaj, żegnamy jednak zapewnie-
niem, że pamięć wdzięczna o dobrotli-

wym ojcu opiece i strażniku czuj-
nym dobra Legjonów polskich Eksc.
Durskim, przetrwa w naszych szeregach
i trwale potomnym przekaze jego zasług
szereg i czynów mądrych imiona.

W żalu głębokim żegnamy Go dzi-
siaj, a proste słowa żołnierskie nie zdol-
ne wypowiedzieć tego, co czują serca.

Na dalszą zaś tę samą drogę naszą
twardą, która i jego była udziałem we-
źmiemy z sobą hart żelazny, nieugięte
wytrwanie i zapał młodzieńczy dla spra-
wy. One nas muszą zawieść do zwy-
cięstwa.

Komendantowi Legjonów polskich,
Eksc. Karolowi Trzaska Durskiemu.
Cześć!!

w zastępstwie Grzesicki mp.

Rozkaz N^o 193. Poczta polowa 355,
dnia 7 lutego 1916.

Objąłem Komendę Legjonów polskich
w miejsce chorego na razie Eksc. Trza-
ska Durskiego.

Dumny z zaszczytu dowodzenia od-
działami tak wysoce wsławnymi me-
stwem i bojową sprawnością dążyć będę
wszystkimi siłami do tego, by wypró-
bowane i hartowne te hufce polskie dą-
żyły w dalszym ciągu do wydoskonal-
nia się w sztuce wojennej do wzmoc-
nienia kultury ducha żołnierskiego
i do ostatecznego zniszczenia prastarego
wroga.

Wymagać będę ścisłego spełniania
obowiązków i bezwzględnej karności.

Zapewniam, że ze swej strony dołożę
wszelkich starań, by wszelkie potrzeby
Legjonów zostały skutecznie i rychło
zaspokojone.

Puchalski, gen. major mp.

* * *

Generał Stanisław Puchalski urodził
się w r. 1867 w Wapowcach pod
Przemysłem i tam odbierał pierwsze
nauki. Po ukończeniu realnej szkoły
wojskowej w Hranicach na Morawach
i akademii wojennej w Wiener Neustadt,

Ze wspomnień kandydata.

10)

(Ciąg dalszy).

Dwa miesiące jeszcze przebyłem w Grójcu sam, bez
jakiegobądź pomocy, walcząc z trudnościami. Byłem
świadkiem, dokonywałem oględzin, wydawałem decyzje, ale
wszystkie te mechaniczne prawie czynności nie dawały
zadowolenia. Gdy wreszcie jakiś zamożny handlarz żydek,
oskarżony przez ojca i matkę o zadanie im ran, dostał
w areszcie ataku apoplektycznego, obmierzło mi wszystko.
Na szczęście termin delegacji mojej skończył się i powró-
ciłem do Warszawy.

Dość miałem kryminałów i podjąłem starania o
przejście do wydziałów cywilnych i hipoteki.

Nie tak to łatwe było zadanie jakby się z pozoru
zdawać mogło. Sądownicy rosyjscy, do Polski przybyli,
o prawie cywilnem wogóle pojęcia wielkiego nie mieli,
a kodeks u nas obowiązujący i hipoteka były dla nich
księgami, na których pieczęć tajemnicy zawisała. Czuli się
oni obco, nie swojo, wśród paragrafów, cytowanych przez
strony i adwokatów, a oprócz tego, nie mieli możności
popisywać się władzą i „pompa“ uroczyście, w której tak
lubują się czynownicy wszelkich dykasterji. Dla tego też
w większości znacznej Rojanie garnęli się do wydziałów
karnych, do cywilnych zaś wstępowali z musu.

Przy takim usposobieniu wydziały cywilne zanied-

bywano, a Benjaminskim, nad którym nie ustawano w
pieczy—były kryminały.

I dla tego, gdy zwróciłem się do prezesa sądu okrę-
gowego z prośbą o przeniesienie mnie do wydziału III-go,
usłyszałem odpowiedź:

— A czegoż się tam nauczyć można?... Zresztą pan
potrzebny w śledztwie.

Prezesem sądu okręgowego był wówczas Iwanow,
typ dość pospolity rosyjskiego „wielmoży“.—Również do-
brze i z takim samym skutkiem, jak prezesem sądu, mógł
on być naczelnikiem akcyzy, zarządzającym stadniną pań-
stwową, czy generałem. Do książki prawnej nie zajrzał
chyba od czasu egzaminu w instytucie „prawowiedów“,
gdzie zawiązał liczne a wpływowe stosunki. Mawiał też,
że z ministrem jest na „ty“ i może w razie czego zwy-
myślać go bezkarnie.

Zamiast znajomości prawa posiadał on tak zwany
chłopski rozum, nie pozbawiony częstokroć dowcipu
i pewnej dozy złośliwości. Z chwilą objęcia urzędowa-
nia, wezwał do gabinetu swego komorników, czynnych w
sądzie, i kazał wszystkim wnieść natychmiast podania—
o dymisję. W panów „komisarzy“ jakby grom uderzył,
a kiedy jeden—śmiałojszej natury—zapytał o powód takiej
niełaski gremialnej, Iwanow, ubawiony efektem jaki wy-
wołał, rzekł najspokojniej:

— Wszystkie podania panów o dymisję będą leżały
u mnie „pod sukmem“. Gdybym się przekonał, że który
z was sprawuje się nie należyście, to zamiast postępowania
dyscyplinarnego, wyjmę z szuflady podanie i naturalnie
prośbie o dymisję nie odmówię... Idzie mi o to, ażebyście
pod grozą stracenia posady, nie dopuszczali się nadużyć...
Żegnaj panów!..

(d. c. n.)

Restauracja Hotelu Rzymskiego:

wstąpił w roku 1887 do czynnej służby w charakterze porucznika w 10 pułku piechoty.

W roku 1893 przydzielony został do sztabu generalnego, jako kapitan.

W r. 1907, jako podpułkownik przydzielony do 20 pp. do Krakowa, obejmuje w r. 1911 komendę tego pułku i na stanowisku tym pozostaje aż do wybuchu wojny; we wrześniu 1914 Naczelną komenda armji powierza mu komendę 24 brygady. W polu bardzo często dowodzi dywizją i po 2 miesiącach kampanji bojowej, w listopadzie 1914 r. za bitwę pod Grzami awansuje na generał-majora.

Poza licznymi odznaczeniami z czasów pokojowych gen. Puchalski otrzymał w polu za znakomite dowództwo i zasługi wojenne wobec nieprzyjaciela wysokie odznaczenia i orderzy zarówno austro-węgierskie, jak i niemieckie: w bitwie pod Korczyną otrzymał order żelaznej korony II klasy, za przełamanie nieprzyjacielskiej linii pod Gajownikami koło Jarosławia — niemiecki krzyż żelazny II klasy i podczas wzięcia Brześcia Litewskiego — niemiecki krzyż żelazny I klasy, jedno z nielicznych w armji austro-węgierskiej odznaczeń.

Gen. Puchalski pochodzi ze starej polskiej rodziny, która już w piątym pokoleniu składa daninę krwi w służbie narodowej pod sztandarami wolnościowymi. Prapradziad jego służył pod Kościuszką, pradiad Piotr Puchalski walczył w Legionach Dąbrowskiego, dziad, Narcyz, pełnił narodową powinność w 2 pułku ułanów w r. 1831, ojciec, Józef, był uczestnikiem walk 1863 w oddziale Czachowskiego.

Matka gen. Puchalskiego, baronówna Horoch, za sympatje dla ruchu 1863 była skazana na karę więzienia i jedynie dzięki możnym wpływom ojca swego uniknęła prześladowania

Rodowe tradycje gen. Puchalskiego i jego wybitne zdolności wojskowe, pozwalające mu w 49 roku życia piastować odpowiedzialne stanowisko wróżą formacjom powierzonym jego pieczy najpiękniejsze nadzieje dalszego poważnego rozwoju.

Rozwiązanie Wydziału Oświecenia.

(B.PP) Prezydent cesarsko niemieckiej policji wydał następujące rozporządzenie: Nr. 224 Warszawa, dnia 5. II—16.

Na podstawie szczegółowych porozumień, władze niemieckie powzięły myśl utworzenia z łona Wydziału Oświecenia przy Komitecie Obywatelskim, Komisji Szkolnej, składającej się z 10 członków przedstawionych przez zarząd miasta i

przezwannymi zatwierdzonych. Komisja ta miała mieć głos rozstrzygający w sprawach zewnętrznych potrzeb szkoły i głos doradczy w sprawach urządzeń wewnętrznych szkoły. Komitet Obywatelski nie zgodził się na takie postawienie rzeczy, dlatego też utworzenie Komisji Szkolnej muszę uważać za wyłączone. Z rozporządzenia pana szefa administracji przy Generał-gubernatorstwie warszawskim zakazuje Wydziałowi Oświecenia, jego członkom i osobom przez niego powołanym wszelkich czynności, dotyczących wymienionej dziedziny wewnętrznych urządzeń szkolnych i dają następujące rozporządzenie: 1. Wykonywanie nadzoru szkolnego, za pośrednictwem inspektorów i wizytatorów, mianowanych, przez Wydział Oświecenia zostaje wzbronione. 2. Komisja egzaminacyjna utworzona pod przewodnictwem pana W. Górskiego ma być niezwłocznie rozwiązana. 3. Egzaminy dojrzałości dla szkół średnich nie mogą się odbywać. 4. Urządzenie nowych szkół i wszelkiego rodzaju kursów, urządzenia egzaminów dla nauczycieli, udzielanie świadectw, mianowanie i dymisjonowanie nauczycieli i wprowadzenie nowych środków nauczania, należy nadal tylko do mnie.

Upraszam o podanie odpisu niniejszego rozporządzenia do podpisu członkom Wydziału Oświecenia i jego sekcjom. Poświadczenie o wykonaniu powyższego, oraz zawiadomienie o zniesieniu inspektorów i wizytatorów szkolnych i rozwiązaniu komisji egzaminacyjnej proszę mi przelać do dnia 14 lutego b. r.

Oczekuję ścisłego zastosowania się do tego rozporządzenia, gdyż w przeciwnym razie byłbym zmuszonym względem osób przeciwdziałającym tym rozporządzeniom, lub też odpowiedzialnym za przeciwdziałanie przedsięwziąć odpowiednie środki
Podpis — Glasenap mp.

Tydzień wojenny.

Radom 15. II 1916.

W ubiegłym tygodniu na wszystkich terenach walki nie było żadnych ważniejszych wydarzeń — w działaniach wojennych nastąpił ogólny zastój. Przyczyną tego są prawdopodobnie obustronne przygotowania do walk wiosennych na większą skalę zakrojonych. Z takim nakładem sił przygotowywana — takimi masami ofiar okupiona ofensywa rosyjska w Besarabji i Galicji, nie przyniosła dotąd — po sześciotygodniowym trwaniu — żadnych, najmniejszych choćby militarno — strategicznych rezultatów. To też według doniesień

prasy szwajcarskiej, odbywają się obecnie w głównej kwaterze rosyjskiej ważne narady, które nie pozostaną zapewne bez wpływu na dalszy tok działań wojennych.

W rządzie rosyjskim następują ciągle jeszcze zmiany. Wystąpił znowu na światło dzienne hrabia Kokowcow, zwany „drugi Witte“, który jako minister finansów wprowadzić ma ład w opłakane stosunki finansowe Rosji; jest to podobno kandydat na prezydenta ministrów. Stürmer bowiem ma być tylko rodzajem kozła ofiarnego, na którego spadnie odpowiedzialność za wszystkie polityczne niepowodzenia Rosji. Hrabia Kokowcow nie brał udziału w sprawach politycznych doby ostatniej, nie dowodzi to jednak, żeby miał on zamiar prowadzić politykę antywojenną. W dzisiejszych czasach byłoby to jeszcze rzeczą niemożliwą. Dopóki usteru rządów w Rosji znajduje się absolutystyczna kamarylla, która chce prowadzić wojnę „do ostatniej kropli krwi“, nie oglądając się wcale na siły jakiegokolwiek rozporządza, nie przewidując rezultatów tej wojny i nie zwracając uwagi na żądania narodu, — dopóty żaden dyplomata nie odważy się wystąpić przeciwko prowadzeniu wojny.

Sprawa Czarnogóry zeszła ostatecznie z porządku dziennego. Po przeprowadzeniu ogólnego rozbrojenia, komenda austro-węgierska pracuje nad przeprowadzeniem gospodarczego ładu w górskim kraiku.

Zato problem grecki oczekuje ciągle jeszcze na rozwiązanie. Stanowisko rządu wzmocniło się. Większość narodu zwraca się przeciwko Venizelosowi i jego zwolennikom, którzy koniecznie chcieli i chcą doprowadzić do zbrojnego wystąpienia. W prasie ententy coraz wyraźniej daje się odczuć „niezadowolenie“ z Grecji.

Z obecnej wojennej zawieruchy wyruszał się nowy sfinks — sfinks rumuński, na którego baczna uwagę zwracają mocarstwa z tej i z tamtej linii: O Rumunji obiegają w ostatnim tygodniu w prasie najdziwniejsze, sprzeczne z sobą wiadomości. W rzeczywistości trudno na razie ustalić zamiary Rumunji co do przyszłości.

Ogólna uwaga zwraca się także na port pod Salonikami. Według najnowszych depeesz nie zanoś się tam wcale na szybkie rozstrzygnięcie — żadna z stron nie myśli o ofensywie.

Na terenie włoskim zwykłe ostrzelania się. W Albanji próbowali Włosi — atakować austriackie pozycje, bez najmniejszych jednak rezultatów. Wewnątrz Włoch wrze jak w ulu — ogół coraz wyraźniej wypowiada się przeciwko wojnie — ekonomiczny kryzys przybiera zastraszające rozmiary. Gabinet Salandra silnie zachwiany. Mocarstwa ententy chcą zmusić Włochy do wysłania wojsk na inne fronty. Salandra gotów już jest zgodzić się na to, gdy Cadorna nie chce o tem słyszeć.

W Albanji wojska austro-węgierskie posuwają się ciągle naprzód. S. K. R.

PODZIĘKOWANIE

Czeigodnemu Duchowieństwu, w szczególności ks. Karbownickiemu i ks. Gieryczowi, przyjaciółom i znajomym, oraz tym wszystkim, którzy okazali dowody swego współczucia i życzliwości w oddaniu ostatniej posługi zwłokom drogiej nam Matki i Babcі ś. p.

Klotyldy Mularskiej

z głębi serca składają serdeczne „Bóg zapłać“

Dzieci i wnuki

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Poleca wykwintna kuchnia.

Poświęcenie Szkoły w Przytyku.

(Korespondencja „Gas Radomskiej“).

Przytyk w lutym.

Dnia 3 lutego odbyła się w naszym miasteczku piękna uroczystość poświęcenia i otwarcia szkoły miejscowej, która powstała staraniem miejscowej inteligencji, zorganizowanej w Komitecie obywatelskim. Szkoła jest jedno-klasowa a zapisało się do niej 110 dzieci, które pobierać będą naukę na zmianę. Opiekuje się szkołą Rada szkolna, którą władze już zatwierdziły.

W dniu, zapowiedzianym przez ks. proboszcza Boduszkę, który bierze żywy udział w akcji społecznej i koło zorganizowania szkoły nie małe położył zasługi, zebrały się dzieci i publiczność w kościele. Po nabożeństwie udały się dzieci do budynku szkolnego, gdzie w obecności obojga hrabiostwa Lubienieckich, właścicieli sąsiedniego Zameczku, całego Komitetu obywatelskiego i gości, ks. proboszcz dokonał aktu poświęcenia szkoły, i z tej okazji wygłosił piękne przemówienie, w którym nakreślił program działalności szkoły.

„Po długiej przerwie w nauce szkolnej, — mówił ks. proboszcz — otwieramy znowu szkołę. Szkoła ta będzie inna niż poprzednia: będzie to nasza, polska szkoła“. Zwracając się do młodzieży, powiedział kaznodzieja, że będzie się ona uczyć w tej nowej szkole przede wszystkim języka polskiego, przepięknej mowy ojczystej, w mowie tej pozna wspaniałą przeszłość narodu polskiego, bohaterskich królów i wodzów polskich, którzy Ojczyznę naszą uczynili potężną i sławną w świecie. Pierwszym bowiem obowiązkiem szkoły jest przeszczepiać z pokolenia na pokolenie uczucie polskości i wychowywanie dzielnych synów Ojczyźnie,

Drugim zadaniem szkoły polskiej jest wszczepianie w młodzież zasad wiary i moralności katolickiej, wychowywanie w duchu kościoła katolickiego, do którego naród nasz teraz i w przeszłości gorąco był przywiązany. Trzecim celem szkoły jest dostarczenie młodzieży wiedzy prawdziwej, oświaty, która stanowi potęgę i czyni narody wielkimi. Mówca w serdecznych słowach wzywał młodzież do pracy gorliwej, posłuszeństwa dla przełożonych i karności, zakończył życzeniem powodzenia nowej placówce oświatowej, rozpoczynającej pracę w imię Boga.

Przemówienie ks. proboszcza, nacechowane serdecznym umiłowaniem zbóżnego dzieła i uczuciem patriotycznym, wywarło na obecnych duże wrażenie.

Hr. Lubieniecki dziękował ks. proboszczowi za piękne przemówienie i zajęcie się szkołą.

Następnie dzieci odśpiewały kilka pieśni patriotycznych, których się w między czasie nauczyły, choć ich dotąd w szkole nie uczono. Uroczystość powyższa stanowiła piękną i podniosłą chwilę w szarem życiu miasteczka. os.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dziś: środa 16 luty Juljany P. M. Juljana M. St. Milada bł.

Wschód słońca o godz. 7 m. 19; zachód słońca o godz. 5 m. 11.

Dla pamięci: Godz. 6 wiecz. posiedzenie Kom. Obyw. m. Radomia.

Wspominki historyczne: 1758. Urodziny Juljana Niemcewicza.

Z kroniki żałobnej. Zmarł w mieście naszym w 64 r. życia ś. p. Ludwik Prószyński, b. obywatel ziemski, podsekretarz Dyrekcji Szczegółowej Tow. Kred. Ziemsk. Pogrzeb przy licznych udziałach rodziny, przyjaciół i znajomych odbył się wczoraj.

O polskie nazwy. W swoim czasie przytaczaliśmy za „Dziennikiem Rozporządzeń“ postanowienie J. E. generał-gubernatora Dillera przywracające miejscowościom przechrzczonym przez Rosjan ich dawne nazwy. Mimo tego rozporządzenia niektóre władze posługują się nadal narzuconymi przez Rosjan nazwami: Iwangorod zamiast Dęblin; Nowo-Aleksandrja zamiast Puławy; Konsk zamiast Końskie; Chołm zamiast Chełm i t. d. Dlaczego tak się dzieje?

Poprawmy się. W czasie ostatnich przedstawień „Króla węzów“ w antraktach grała orkiestra wojskowa. takolek ma pojęcie o muzyce, a nawet cokolwiek słuchu, przyznać musiał, że rzadko można słyszeć tak wyborną muzykę, tak świetnie dyrygowaną orkiestrę. Tem więc dziwniejsze było zachowanie się publiczności, która hałasowała bez żadnej ceremonii, robiąc tem zachowaniem się swoim ogromną przykrość słuchaczom — a nadewszystko dyrygentowi i członkom orkiestry, którzy bezinteresownie przyczynili się wiele do uświetnienia wieczoru. Sądźmy, że uwaga nasza, o którą upominało się wiele osób, znajdzie oddźwięk, zwłaszcza w gronie naszej kochanej ale chwilami zbyt szczenioliwej młodzieży.

Narodziny plotki. Wczoraj obiegać miasto poczęła wiadomość jakoby władze okupacyjne niemieckie w Warszawie wydały rozporządzenie, mocą którego rozpowszechnianie i drukowanie wszelkich pism nielegalnych karane będzie śmiercią. Jest jednak nieco odmiennie, jak to wyjaśnia poniżej przytoczony tekst § 1 odnośnego rozporządzenia:

„Kto podejmie się publicznego nawoływania przed większą ilością zgromadzonych, lub przez rozszerzanie, publiczne, rozklejanie lub publiczne wystawianie pism lub obrazów, rycin itp. do czynów przeciwko niemieckim oddziałom wojskowym lub przeciwko osobom, należącym do ich składu, lub do oporu względem jednej z władz niemieckich lub względem urzędnika niemieckiego lub do nieposłuszeństwa względem praw niemieckich lub względem rozporządzeń i zarządzeń niemieckich naczelników wojskowych i władz, ten podlega karze śmierci. Na równą karę zasługuje ten, kto się podejmuje sporządzania pism lub obrazów, rycin i t. p. dla celów powyższych lub przywłaszczania ich.

W wypadkach mniej ciężkich należy wyznaczyć karę domu karnego nie niższej lat 2 lub dożywotnie.

Jeżeli czyn popełniony został przez niedbałość, należy wyznaczyć karę więzienia nie niższej 6 miesięcy“.

Jak widzimy rozporządzenie powyższe nie karze nieludźko tych, co chcą wypowiadać swe myśli i poglądy drogą nielegalnych wydawnictw, lecz zapowiada karę śmierci tym, którzy będą drogą takich wydawnictw nawoływać ludność do przeciwstawiania się czynnego władzom okupacyjnym.

Przytaczamy powyższe, by tym przykładem wykazać, jak rodzą się plotki.

Falszywy alarm. W ubiegły poniedziałek fałszywie zaalarmowano straż ogniową, w skutek ukazania się dymu ze spalonej stomy za szpitalem św. Kizimierza.

Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego Tyfus plamisty Grodzka 4; Wał 23; Mleczna 5; Rwańska 19. Razem 4 wypadki, Tyfus brzuszny Mała 5; Lubelska 25; Spacerowa 24; Wałowa 29 (2 wyp.); Rwańska 19; Górki Marjackie 4; Żytia 5; Kozienicka 12; Skaryszewska 47; Warszawska 13; Marjacka 30; Skaryszewska 16; Lubelska 14. Razem 14 wypadków. Róża Marjackie 15—1 wyp. Dyfteryt. Kozienicka 9; Gierska 4; Żabia 52. Razem 3 wypadki.

Towary dla Radomia. W dniu 15 II b. m. przyszło: 3 wag. towarów różnych i 1 wag. drzewa.

Telegramy do odebrania. W Magistracie radomskim jest do odebrania telegram adresowany do Rachmila Zajdmana

Ofiary. Zamiast wienca na trumnę ś. p. Ludwika Prószyńskiego, podsekretarza Dyrekcji Szczegółowej towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Radomiu złożyli współpracownicy Dyrekcji rubli 18 i koron 16, dla głodnych.

Zaginęła prywatna umowa dobrowolna w sprawie pobudowania domu przez Jana Ładeckiego na placu Leopolda Szczepanika w Zakrzewie. Znalazła się chce przesłać Leopoldowi Szczepanikowi w Zakrzewie. 38-2

Z A W I A D O M I E N I E.

Kierownik Prywatnych Kursów Buchalteryjnych Józefa TEMERSONA w Radomiu

z wykładem buchalterji podwójnej, rachunkowości handlowej i korespondencji handlowej przyjmując zapisy słuchaczek i słuchaczy na nową serję wykładów i udziela bliższych informacji w lokalu Kursów przy ul. Lubelskiej N^o 31 codziennie od 2-jej do 4-jej po południu.

Wykłady rozpoczynają się w dniu 17-ym lutego r. b.

Józef Temerson.

S Z K O Ł A
zawodowych pielęgniarek w Krakowie
otwarta będzie w marcu b. r. o ile się zgłosi odpowiednia liczba uczennice. Kurs trwa 2 lata; uczennice obowiązane są mieszkać w internacie szkoły. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela Zarząd Szkoły, Kraków, ul. Sławkowska 32. Wpisy trwać będą do 25 lutego. 33-1